OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

DZIŚ DODATEK SPORTOWY

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków Wtorek 21 Lutego 1933 | Nr 52

Jak żyją bezrobotni w Zagłębiu Dąbrowskiem

(Korespondencja własna)

Sosnowiec, choć jest miastem stutysięcznem, nie zdobył się na baraki, lub podobne pomieszczenie dla bezrobotnych i bezdomnych.

Pomieszczeniem kilkudziesięciu rodzin bezrobotnych są słynne „budki" Ruska przy ul. Ciepłej.

Jest to szereg, zbitych z desek klitek, w których dawniej odbywały się targi. Obecnie mieszkają tu ludzie, choć budy te są odpowiednie na pomieszczenie conajwyżej psów i to podczas lata, a nie w zimie.

Udaję się w towarzystwie opiekuna społecznego do tych klitek.

Drzwi, oczywiście wprost z ulicy, a raczej z błotnistego placyku. Otwieramy — bucha na nas okropny zaduch. Usiłujemy wtłoczyć się do środka, lecz niełatwo się to udaje. Klitka już szczelnie zapchana domownikami.

Izdebka, nie większa ponad 4×2 m. W jeden kąt wciśnięte dwa tapczany, zarzucone jakiemiś gałganami, obok stolik, dalej półka na garnki, przy drzwiach okrągły, żelazny piecyk, tutaj zwany „marcinek". To całe urządzenie izdebki. Krzesła niema, nie zmieściłoby się już tutaj.

Klitka wewnątrz wyklejona szarym, grubym papierem dla zabezpieczenia przed zimnem i wiatrem.

Na stole siedzi mizerne owrzodzone dziecko. Najmłodsze z sześciorga. Najstarszy dziewiętnastoletni syn — bezrobotny, jak ojciec.

Cała więc rodzina jest na utrzymaniu magistratu. Skromne to jednak utrzymanie: 4 korce kartofli na zimę, jedna czwarta kilo chleba dziennie na osobę, od czasu do czasu trochę kaszy, mąki, szmalcu.

Pytamy wynędzniałego robotnika, który kuli się przy skąpo nagrzewanym piecyku, gdzie żona.

— Wyleciała, może co zarobi, albo uprosi.. Głodniśmy, a żywność z magistratu dawno się skończyła. Ja już jestem tak chory, że prawie nie wychodzę.

Tak, widać, że dogorywa. Gruźlica.

Dlaczego mieszkacie w tej zimnej, ciasnej budzie? — pytam.

— Eksmitowali z mieszkania, tu się wprowadziłem, ale i stąd grozi mi eksmisja. Nie mam czem płacić. Teraz to już chyba do rzkei pójdziemy mieszkać — mówi robotnik z rezygnacją.

Idziemy do następnej klitki, trzeciej, czwartej. Wszędzie to samo.

Bron. Odr.

Ostrożnie z karami administracyjnemi!

— zaleca Minister Spraw Wewnętrznych

Minister Spraw Wewnętrznych wydał nowy okólnik, dotyczący wymierzania kar administracyjnych.

Minister podkreśla, że kary nie współmierne do popełnionych wykroczeń powodują masowe zażalenia i prośby o złagodzenie. Najwyższe wymiary grzywien i aresztów nie mogą być nadużywane i stosować je należy tylko, o ile zachodzi wyraźna zła wola sprawcy.

Przy niniejszych wykroczeniach popełnionych po raz pierwszy zaleca okólnik stosowanie tylko upomnień, zwracając uwagę na to, że obecna sytuacja gospodarcza wymaga jak największej oględności przy wymierzaniu kar administracyjnych.

Rozdźwięk między Londynem i Rzymem

Broń przemycana do Węgier ma być zniszczona

LONDYN (PAT). — Doręczona kanclerzowi Austrji Dollfussowi jednobrzmiąca nota Belgji i Francji żądająca zniszczenia transportu broni, przesłanego z Włoch do Węgier przez Austrję, lub odesłania go z powrotem, wywołała poważny rozdźwięk pomiędzy Londynem a Rzymem.

Mussolini wezwał do siebie ambasadora brytyjskiego w Rzymie Grahama i, według nadeszłej do Londynu wiadomości, w ostrych słowach protestował przeciwko stanowisku, zajętemu przez Wielką Brytanję w tej sprawie.

WIEDEŃ (PAT) — O stanowisku rządu austrjackiego w sprawie afery hirtenbergskiej dowaduje się korespondent PAT-a co następuje:

Artykuły traktatu pokojowego w Saint Germain nie zakazują ani przewozu ani naprawy broni. W r. 1932 przewieziono przez Austrję bardzo dużo broni z Czechosłowacji do Jugosławji. Przesyłka broni z prywatnej strony włoskiej do fabryki broni w Hirtenbergu była legalnie zadeklarowana i nie dawała rządowi austrjackiemu najmniejszego powodu do wystąpienia. Gdyby Włochy chciały istotnie dostarczyć broni Węgrom, mogłyby to uczynić wygodnie, wykorzystując do tego umiędzynarodowiony Dunaj.

Z pobytu P. Prezydenta w Zakopanem

ZAKOPANE (PAT) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, korzystając z pięknej pogody i znakomitych warunków zimowych, odbył samochodem wycieczkę do Morskiego Oka. W niedzielę Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczyci swą obecnością międzynarodowy konkurs skoków narciarskich na Krokwi.

Japonja prze do wojny

i prowadzi dalej politykę zaborczą

Japonja prze zdecydowanie do wojny, jak to wynika z depesz PAT-a z Tokio. Rada ministrów odrzuciła propozycje i zalecenia Ligi Narodów i postanowiła w dalszym ciągu prowadzić w stosunku do Chin politykę zaborczą. Japończycy wystosowali do komendanta chińskiego w Kailu ultimatum, by w ciągu 24 godzin wydał im miasto. Chińczycy postanowili nie odpowiadać. Gubernator chiński prowincji Dżehil zapowiedział walkę do ostatniej kropli krwi.

Nowe redukcje na Śląsku

Huta Bismarka w Hajdukach wystąpiła do Komisarza Demobilizacyjnego o zredukowanie 700 ludzi. Dyrektor nie mógł uzasadnić swego żądania redukcji tak wielkiej liczby robotników, wobec czego Komisarz Demobilizacyjny zgodził się na redukcję 177 robotników na okres dwumiesięczny, od 1 marca do 1 maja. Stara śpiewka. Żąda się redukcji 700 osób, a ledwie zdołano uzasadnić redukcję 177 osób.

Żądanie zredukowania 390 robotników, na kopalni „Wujek", Komisarz jako nieuzasadnione, odrzucił.

W kopalni „Król" na żądaną ilość 50, nieuzasadniono redukcję 20 górników.

Niezwykła demonstracja kupców francuskich

Gazety francuskie opisują obszernie onegdajszą demonstrację kupców francuskich przeciw nowym podatkom. Punktualnie o godz. 12-ej właściciele sklepów i wielkich magazynów pozamykali swe przedsiębiorstwa tak że niektóre dzielnice, znane z ruchu handlowego, wkrótce wyglądały jak wymarłe. Na oknach wystawowych, na których spadły kraty i na drzwiach ukazały się kartki z napisem: „Zamknięte na znak protestu przeciwko nowym podatkom".

Według obliczeń „Komitetu Ocalenia Ekonomicznego" w demonstracji wzięło udział 70 proc. sklepów. W miastach prowincjonalnych właściciele sklepów poszli za przykładem stolicy i również pozamykali sklepy na kilka godzin.

Zakupy Sowietów w Polsce

W związku z podpisaniem nowej umowy z „Sowpoltorgiem" zakupią Sowiety w Polsce znaczniejsze ilości artykułów aprowizacyjnych. Między innemi wywiezionych ma być z Polski do Sowietów pół miljona kilogramów szmalcu.

Handel zabronionemi losami i premjówkami w Polsce

Sensacyjne wyniki rewizji w Pow. Banku Kredytowym

Przed miesiącem stwierdzono, że wiele znanych osobistości w Warszawie, otrzymało listy, zawierające losy loterji irlandzkiej, t. zw. dublińskiej.

W myśl jednak obowiązujących przepisów, jakakolwiek loterja, prócz państwowej polskiej, jest niedozwolona i żaden mieszkaniec Polski nie ma prawa przechowywać u siebie losów loterji zagranicznej.

Gen. dyrekcja Loterji Państw. po stwierdzenia tego faktu wszczęła za pośrednictwem władz skarbowych skrupulatne dochodzenia, przyczem zaobserwowano, że losy loterji dublińskiej rozpowszechniane są głównie wśród bywalców wyścigów konnych. Na podstawie istniejących poszlak lotna brygada kontroli skarbowej urządziła rewizję w Zarządzie Towarzystwa Zachęty do hodowli koni ale rewizja nie dała rezultatu.

Wreszcie po dłuższych poszukiwaniach śledztwo dało rezultaty.

Dnia 17 b. m. lotna brygada kontroli skarbowej w asyście policji dokonała rewizji w Powszechnym Banku Kredytowym (Moniuszki 10). Rewizja trwała 10 godzin i dała sensacyjne wyniki. Ujawniło się, że bank posiada konto paryskiego Banque Industrielle du Centre, głównego agenta losów loterji dublińskiej na Polskę.

Na konto tego banku w Powszechnym Banku Kredytowym gracze polscy wpłacali pieniądze na grę loterji dublińskiej.

Bank ten zajmował się również kolportażem i sprzedażą na raty niedozwolonych u nas premjówek.

Równocześnie z rewizją w banku, urządzono rewizje u osób, które figurowały na koncie Banque Industrielle du Centre w Powszechnym Banku Kredytowym. Wszędzie znaleziono kwity na opłacone bilety i spisano protokoły karno - skarbowe.

Władze mają podejrzenie, że nie wykryły jeszcze wszystkich źródeł sprzedaży niedozwolonych papierów wartościowych. Wczoraj urządzono rewizję w administracji „Gazety Handlowej".

Winnym grozi kara do 6 miesięcy aresztu i 20.000 zł. grzywny.

SKRÓTY

Prasa niemiecka, atakując blok Małej Ententy domaga się zacieśnienia związków pomiędzy Rzeszą a Włochami, Austrją, Węgrami i Bułgarją.

×

W Berlinie znów doszło do ostrych starć między hitlerowcami i komunistami. Ogółem odniosło rany 9 osób, które otrzymały postrzały z rewolwerów.

×

Na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, delegat francuski jawnie stwierdził fakt istnienia potajemnej armji w Niemczech w postaci stowarzyszeń, opierających się o armję zawodową.

×

Wice-premjer rządu chińskiego Sung wygłosił na wielkim wiecu przemówienie, w którem m. in. oświadczył: „Daję wam słowo honoru, że nie ustąpimy nigdy z prowincyj północno-wschodnich i nie opuścimy Dżeholu. Dżehol zabarwi się teraz krwią chińską i świat zrozumie, że jest to ziemia rdzennie chińska.

×

Na żądanie rządu kolumbijskiego Rada Ligi Narodów została zwołana [illegible] na posiedzenie nadzwyczajne.

×

Donoszą z Moskwy, że w truście państwowym „Sojuz - Torg" i we wszystkich podległych mu instytucjach, oraz centrali wykryto, że zalegają one robotnikom z dwumiesięczną płacą na ogólną sumę 5 miljonów rubli.

Katastrofa pod Katowicami

TARNOWSKIE GÓRY (PAT) — Wczoraj o godz. 6,15 rano pociąg osobowy, zdążający ze stacji Nakło w kierunku Katowic, najechał na stacji kolejowej Radzionków na stojący tam pociąg towarowy. Wskutek zderzenia wykoleiły się dwa wagony pociągu towarowego, przyczem kierownik parowozu został ciężko ranny. Dwa parowozy i kilka wagonów towarowych uległo uszkodzeniu.

Ruch kolejowy na tej linji został przerwany na dwie godziny.

Czekajcie na wezwanie

W chwili obecnej odbywa się segregacja otrzymanych adresów.

Już za parę dni zostaną rozesłane wezwania do

pierwszych 300 Czytelników

Przypominamy, że jedynym warunkiem otrzymania cennej premji jest stałe przechowywanie numerów naszego pisma, by w terminie, wyznaczonym w wezwaniu, przedstawić 30 ostatnich kolejnych numerów.

Następne serje cennych premij będą rozdawane co miesiąc.

Przechowujcie więc nadal każdy numer naszego pisma

Na pograniczu nędzy i upadku

Przed biurem pośrednictwa pracy dla pomocnic domowych

Godzina jeszcze wczesna.

Ruch uliczny nie osiągnął pełnego nasilenia. O tej porze, tylko ci ludzie, którzy śpieszą do biur i warsztatów, znajdują się na ulicach. Taksówki i prywatne limuzyny — środki komunikacyjne ludzi zamożnych, nie ruszyły jeszcze na miasto. Spoczywają w garażach i na postojach. póki ich panowie lub pasażerowie nie zbudzą się i nie zmuszą do ruchu.

Przed bramą jednego z domów przy ul. Jasnej w Warszawie. stoi grupa kobiet. Większość okryta chustkami, podarte buty na wykręconych obcasach. i zniszczone pończochy najtańszego gatunku, kryją wychudłe, suche nogi. Tylko niektóre z nich mają na sobie palta. Wyszarzane, wytarte, zużyte. Beznadziejność i zmęczenie widnieje w ich oczach. Twarze, nieraz młode i niebrzydkie, pokryte zmarszczkami.

Czekają!..

Czekają na pracę.

Biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej, jest instytucją, od której oczekują pomocy.

Zapisują się i czekają.

Może przyjdzie jakaś „pani", której potrzebna jest służąca. Może trafi się jakaś posługa. Byle zarobić. Byle tych groszy kilka zdobyć, bez których niemożliwe jest życie. Ale pracy jest coraz mniej. Coraz więcej „pań" obchodzi się bez pomocy — zapotrzebowanie na służbę domową zmniejsza się.

Rosną więc szeregi bezrobotnych w tej dziedzinie pracy.

Bezrobocie wśród służby domowej zwiększa fakt przypływu coraz większej ilości dziewczyn wiejskich. Nędza wsi coraz więcej dziewcząt pcha z rodzinnych zagród do miast w nadziei zarobku.

Dziewczęta przybyłe ze wsi, mają zresztą powodzenie u pań, poszukujących służby. Jako siły niewykwalifikowane, nie umiejące sprzątać salonów, frotować lśniących posadzek i gotować „miejskich" obiadów, dziewczęta wiejskie są tańszemi dużo pracownicami, niż zawodowe służące.

W ten sposób dziewczęta te znajdują wprawdzie niejednokrotnie pracę, coraz mniej jest jej jednak dla miejscowych wykwalifikowanych służących.

Godziny mijają. Tłum nie maleje, a zwiększa się. Pełno jest i wewnątrz biura — w poczekalni i w bramie i przed domem.

Właśnie do jednej z oczekujących podeszła jakaś paniusia. Rozmawiają. Klarują sobie coś, długo i wymownie.

Po chwili paniusia odchodzi.

— Chciała pani dać pracę?

— Eh, taka tam praca,. na przychodnie mnie chciała, do wszystkiego. Za dwadzieścia złotych na cały miesiąc. Za sam kąt muszę dwanaście złotych zapłacić, a z czego żyć? A i kieckę jakąś trzeba mieć.

— A lepsze nie trafiają się posady?

— Rzadko, panie. Teraz to przeważnie wszystkie tak chcą za byle co, a człowiek przecież żyć musi.

Niesposób przyjąć takich propozycyj.

A tymczasem głód dławi. Ostatnia sukienczyna się wydziera, a z kąta, w którym się mieszka, wyrzucają. Nic dziwnego, że w takich warunkach łatwy żer znajdują na tym terenie przeróżne typy kombinatorów, osobników, wyzyskujących skrajną nędzę.

Kręci się tu mnóstwo tajemniczych typów.

Jedni pod pozorem wyrobienia posady wyłudzają ostatnie grosze — ostatnie kęsy chleba. Inni — nałogowi uwodziciele usiłują wyzyskać tragiczną sytuację dziewczyn...

Nie owijajmy w bawełnę. Ofiarowują złotówkę lub dwa!

Dziewczyna zgadza się często. Co ma robić, gdy nie ma co jeść?

Nieraz uwijają się tu handlarze żywym towarem, którzy łudząc bezrobotne służące widokami świetnej przyszłości za oceanem, uwożą je w bagno rozpusty, z której już żadna siła ich nie wyrwie.

Tylko czasem, gdy wieczór zapada, ulice szarzeją i biuro pośrednictwa pracy zamyka się, niektóre dziewczęta odchodzą z weselszą miną.

Jutro przecież mają przyjść do pracy.

Większość ze zmęczonemi twarzami, apatycznym krokiem idzie do domów lub czasem gdzieś pod most, by w ciemnym zaułku oczekiwać jaśniejszej przyszłości.

„Jasnowłosa djablica" z Chicago

dotychczas pochowała 7 kochanków-przestępców

(miecz.) Chicago — miasto, które zdobyło smutną sławę w dziedzinie najzawilszych przestępstw kryminalnych, Chicago — ojczyzna najniebezpieczniejszych łotrów, Chicago ma znów nową sensację.

W królestwie tego świata podziemnego niebywałą popularność zdobyła ostatnio niejaka Marja Collins, znana również jako „Niebezpieczna Marja".

Wśród olbrzymiej rzeszy bandytów, szmuglerów, handlarzy żywym towarem, grasujących niby złe duchy, krąży legenda, że całus, otrzymany od Marji, jest... śmiertelny. Okazuje się bowiem, że ci wszyscy, którzy mieli szczęście być kochankami Marji, ginęli tragiczną śmiercią. Dotychczas liczba ofiar tej jasnowłosej bandytki wynosi 7 i według mniemania znacznie powiększy się. 8-y z kolei kochanek Marji przebywa obecnie w szpitalu i niema nadziei utrzymania go przy życiu.

W szeregach przestępców Marja cieszy się opinją najlepszej... nauczycielki! Ktokolwiek bowiem dostaje się pod jej bezpośrednie wpływy, po jakimś czasie staje się najniebezpieczniejszym bandytą! I dlatego też każdy kochanek bandytki jest niekoronowanym hersztem podziemnego świata.

Potrafi ona bowiem zawsze zawładnąć tak myślami i sercem kochanka, że ten waży się na najzuchwalsze przestępstwa.

Jasnowłosa bandytka, choć ma na sumieniu niejedno morderstwo, niejeden rabunek, nigdy nie bierze bezpośredniego udziału w wyprawie. Policja wie o tem, ale ma aż nadto danych, by stwierdzić, że każdą wyprawę organizuje Marja Collins. A jednak Marja jest stale na wolności. W żadnym bowiem wypadku policji nie udało się dowieść współpracy Marji.

„Jasnowłosa djablica" z Chicago liczy obecnie lat 28. Karjerę swą rozpoczęła, mając lat 17. Odrazu wciągnięto ją do szeregów wytrawnych łotrów. Dzięki swej urodzie, temperamentowi i niebylejakim zdolnościom Marja zwróciła powszechną uwagę. W krótkim czasie stała się ona współuczestniczką najbardziej niebezpiecznych wypraw, przyczem wyróżniała się potworną krwiożerczością.

Z roku na rok Marja wspinała się wyżej w hierarchji przestępczej, nie zapominając przytem o stałem zmienianiu swych kochanków.

Poczynając od roku 1913, a więc od czasu, gdy towarzysze Marji odprowadzili jej kochanka na cmentarz rok rocznie „djablica" wkładała suknie żałobne!!

Wszyscy już tak przyzwyczaili się do tego stroju, że gdy Marja zjawiła się raz w białej, atłasowej sukni, wywołało to olbrzymią sensację wśród jej towarzyszy.

O życiu tej potwornej bandytki krążą najrozmaitsze opowiadania. I tak przypominają naprzykład, że pierwszy kochanek Marji zginął z powodu jej chwilowego kaprysu.

A było tak. Siedząc ze swym kochankiem Jackem Schie, w kawiarni, Marja zwróciła uwagę na jazzbandzistę. Jegomość ten poprostu nie spodobał się bandytce. Przywołała kelnera, żądając przyniesienia miski, wypełnionej lodem, by całą zawartość wylać na głowę jazzbandzisty. Kelner odmówił żądaniu. Oburzona Marja odezwała się do Jacka: „Widzisz, w dniu moich urodzin spotykam się z odmową".

W tym momencie Jack dobył błyskawicznie rewolweru i nim kelner zdołał zorjentować się, padł trupem na miejscu, przeszyty dwiema kulami. Do kawiarni wbiegli dwaj wywiadowcy. Jack rozpoczął strzelaninę.

Jeden z wywiadowców odniósł ciężkie rany, ale drugiemu udało się skryć za barykadą, utworzoną z krzeseł i stąd ostrzeliwał bandytę. Trafiony w pierś i skroń— Jack skonał i Marja po raz pierwszy została „wdową".

Następni kochankowie Marji zginęli w walkach z konkurencyjnemi bandami albo w walce z policją.

Obecnie „jasnowłosa djablica" poszukuje nowej ofiary.

Krwawy prowokator Azef

w świetle wspomnień generała Gerasimowa

(a.a.) W ogłoszonych ostatnio pamiętnikach b. szefa ochrany petersburskiej, gen. Gerasimowa znajdujemy niezwykle sensacyjne dane o tem, w jaki sposób dyrektor kryminalnej policji, Łopuchin oddał w ręce władz słynnego na świat cały prowokatora, Azefa.

„W kilka tygodni po spotkaniu cara Mikołaja II z królem angielskim, Edwardem VII—pisze gen. Gerasimow — wyjechał Azef za granicę, by odpocząć.

W listach otrzymanych od Azefa, miałem dokładne informacje o życiu rewolucjonistów zagranicą. Poza tem Azef stale się skarżył, że jego sytuacja staje się z dnia na dzień niebezpieczniejsza, że liczba wrogów — rośnie.

Pewnego dnia, w r. 1908, Azef przybył niespodziewanie do Petersburga i zjawił się w mojem prywatnem mieszkaniu, blady i wyczerpany. Wyglądał niczem zziajany pies powiedział mi, że w czasie rozprawy przed trybunałem rewolucyjnym, Burcew oświadczył, iż informacje o kontakcie Azefa z policją, może dostarczyć dyrektor policji... Łopuchin!

— Teraz chodziło o to — zakończył swe opowiadanie Azef. — jakie stanowisko zajmie Łopuchin. Jeśli potwierdzi oskarżenie Burcewa — zginę.

Siedząc nawprost mnie — pisze dalej generał Gerasimow — Azef nagle począł łkać.

Cała ta sprawa była dla mnie dziwnie tajemnicza. Znałem Łopuchina przez 7 lat i wiedziałem, że jest to niezwykle dzielny, uczciwy urzędnik. Prawda, że ogromnie oburzył go fakt dymisji ze stanowiska dyrektora departamentu i nieotrzymanie mandatu senatora.

Jednakże nie mogłem pojąć, by Łopuchin miał zdradzać tajemnicę państwową. Poradziłem więc Azefowi, by natychmiast udał się do Łopuchina i wyjaśnił sprawę. Azef pojechał, ale wkrótce potem wrócił.

Okazuje się, że Łopuchin przyjął go w korytarzu a rozmowa trwała kilka minut.

Postanowiłem zobaczyć się z Łopuchinem. Wysłałem list, poczem przyszedłem do jego mieszkania. Łopuchin przyjął mnie serdecznie. Skierowałem rozmowę na właściwe tory. Przypomniałem mu o zasługach Azefa, o jego roli, gdy Łopuchinowi groziła śmierć i t. d. i t. d. Gdy skończyłem, Łopuchin odezwał się: „Azef kłamie bezczelnie!".

Łopuchin był nieugięty. Przyrzekł tylko, że nie zjawi się przed trybunałem. Gdy jednak zapytają go o roli Azefa nie ukryje prawdy, gdyż nie potrafi kłamać.

Na tem zakończyłem rozmowę z Łopuchinem".

Jak wiadomo, Azefowi udało się wyjechać i zmarł po wielu latach pod hańbiącym zarzutem współpracy z carską ochraną.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12,10 Płyty gramofonowe. 15,35 „Skrzynka pocztowa". 15,40 Płyty gramofonowe. 16,25 Lekcja języka francuskiego. 16,40 „Kapitał narodowy i kapitał obcy". 17.00 Koncert w wyk. Z. Ossendowskiej (skrz.) i J. Zalewskiej (fort.). 18,00 Muzyka lekka. 19,20 „Skrzynka rolnicza". 19,30 „Na widnokręgu". 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 Skrzynka pocztowa techniczna. 20,35 Transmisja z teatru „8 m. 30", operetki Straussa „Kobieta, która wie, czego chce". W przerwie wiadomości sportowe. 23,20 Muzyka taneczna.

„KOBIETA KTÓRA WIE, CZEGO CHCE" — W RADJO

Dziś o godz. 20,35 transmitują rozgłośnie Polskiego Radja z teatru „8 m. 30", cieszącą się stałem powodzeniem operetkę Oskara Straussa — „Kobieta, która wie, czego chce". Obsadę partyj tytułowych tej opertki stanowią: Helena Makowska, Ola Obarska, Marjan Wawrzkowicz i Ruszkowski.

Wesoły Kącik

LIST DWULETNIEGO JÓZIA.



Kochany panie sondek! Ja nie umiem wcale pisać, ale pisz do pana, bo tatuś mówi, że dużo ludzi pisze różne rzeczy, choć też nie umie.

Mama mówi, że pan robi różne kawały, to niech pan dla mnie zrobi jakiś kawał ciasta albo pieroga bo mnie sie chce strasznie jeść. I niech pan zrobi, żeby już poszedł ten pan kryzys, bo przez niego u nas nic niema i tatuś z mamusią latają cały dzień i szukają roboty.

Tatuś zawsze mówi, że mi coś przyniesie z miasta do jedzenia, ale przynosi figczmakiem. A jak sie pytam dlaczego, bo przecież byłem grzeczny, to tatuś mówi, że też był grzeczny i też dostał figczmakiem.

Jeden pokój tatuś odnajął jednej pani. Mama sie gniewała, że to jest letka kobieta, ale tatuś powiedział, że teraz trudno o sublokatora i nie można przebierać.

Nie wiem dlaczego mama mówi, że ta pani jest letka, bo słyszałem, że ona mówiła, że waży sto kilo w sklepie na dole na wadze od węgla.

Ta pani każe, żebym jej mówił „ciociu", bo bardzo lubi dzieci, tylko nie własne.

Ta ciocia jest bardzo ładnie pomalowana na olejno na buzi. A na ścianach ma dużo nieubranych obrazków.

Różni panowie przychodzą do niej, żeby ją pilnować, bo ta ciocia jest ciągle słaba i leży w łóżku czasami nawet w pończochach. Ale wieczorem to ta ciocia jest zawsze zdrowa i idzie na miasto na spacer.

I zawsze wraca do domu z jakimś panem, bo mówi, że sie sama boi chodzić po schodach.

A wczoraj byłem sam w domu i bałem sie bandytów, to poszedłem do cioci i powiedziałem, że chce z nią spać. Ale ona powiedziała, że jestem za mały i będę jej przeszkadzał.

Nie wiem dlaczego. bo ja śpie zupełnie spokojnie i sucho. jak mamusie kocham.

Józio.

Napoleon Sądek.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Po paru dniach dostrzegł już w jej oczach znamienne ogniki. Jeszcze po paru — wyczuł, że znów ma ją w swej mocy.

Wpoił więc w nią myśl, aby przyszła do niego i spotkała się z nim w altance nad rzeką...

Poszedł do domu, zjadł kolację, a potem cichutko podpełznął pod mieszkanie Zofji, otworzył drzwi, aby znalazła je otwarte, gdy pokorna jego mocy podąży na spotkanie z nim.

I udał się do altanki.

Dokoła panowała cisza grobowa. Wszyscy spali..

Wyczekiwał niecierpliwie jej przybycia. Nie mógł dłużej wytrzymać...

Tylekroć razy przecież trzymał ją w objęciach. Jeden ruch i byłaby jego, nawet nie broniąc się. Ale za każdym razem cofał się... Nie chciał takiego nieświadomego oddania. Dziś — było mu już wszystko jedno...

Niezupełnie, zresztą. Postanowił zastosować inny sposób. Nie hipnotyzm z usypianiem. Pragnął tym razem działać na nią sugestją, to znaczy pożądaną siłą wzroku tak ją usposobić, aby oddała mu się dobrowolnie, ale z pełną świadomością tego, co czyni, nie jakby we śnie.

Gdy wybiła północ, rozległ się szelest zbliżających się kroków...

To ona... Zofja!..

Rzeczywiście o północy nagle się obudziła. Parta tajemniczą siłą skierowała się do drzwi, otworzyła je i podążyła do altanki nad rzeką.

Piotrowi serce waliło, jak młotem. Sam sobie nie wierzył, że tak mu się doskonale udało.

Po chwili stanęła tuż przy altance i zawołała cicho:

— Piotrze!

Głos jej brzmiał łagodnie, niemal pieszczotliwie.

Piotra ogarnęło rozkoszne wzruszenie. Toż to była jego pierwsza w życiu schadzka miłosna!... Czuł się, jak smarkacz... Oniemiał z zachwytu i przejęcia...

Wtem rozległo się ponowne jej namiętne wołanie:

— Piotrze!.. Piotrze!..

Wpił się w nią oczami, połyskującemi nieziemską radością.

Nagle... jęknął głucho...

Zofja zatrzymała się...

Na czoło jej wystąpił zimny pot... Ocierała go nerwowo drżącemi rękami...

A potem cofnęła się wgłąb mroku nocnego... Chciała uciekać...

Ale nogi nie pozwalały... Były jakby przykute do ziemi, zabraniając powrotu do jej celi więziennej.

Aż wreszcie rozległ się głos Piotra, rozkazujący, jasny, donośny:

— Zofjo!..

Był to zew, któremu nie zdołała się oprzeć..

Piotr uczynił największy wysiłek zwabienia jej..

Odpowiedziała cichym szeptem:

— Jestem...

Weszła do altanki z uśmiechem na ustach, wyciągając ku Piotrowi ramiona.

Szepnęła:

— Jestem. Chciałam cię widzieć... stęskniłam się za tobą... więc przyszłam...

— Więc... kochasz mnie?

Po chwili uprzytomnił sobie wszakże, że sugestja zabrania zadawania pytań, nakazuje tylko wydawanie rozkazów, wpływających na wolę osoby sugestjonowanej.

Mówił jej więc przekonywującym głosem:

— Kochaj mnie! Chcę, abyś mnie kochała, słyszysz? Chcę! Kochaj mnie. zos eńko, a będę ci najbardziej oddanym kochankiem, jakiego można sobie wyobrazić. Wyzwolę cię z twojego więzienia... Zamieszkasz przy moim boku.

Zatoczył krąg ręką dookoła, mówiąc:

— Kochaj mnie, a będziesz panią wszystkiego, co cię otacza. Bądź moją, a staniesz się władczynią mego serca i mienia... Bądź mi kochanką wyśnioną, a uczynię cię królową mego życia i uwielbiać będę, jak bóstwo...

Zofia zaś na to ze zdumiewającą trzeźwością:

— A odda mi pan Lilijkę?

— Będziemy jej szukać razem.

Uśmiech niewymownej radości zajaśniał na obliczu Zofji. Rzekła jeszcze:

— A zlituje się pan nad tym małym chłopczykiem, który jęczy w podziemiach?

— Zlituję się. Nie będziesz go już więcej widziała ani słyszała, bo go wypuszczę na wolność.

— Przysięgasz?

— Przysięgam!

Zofja otarła pot z czoła i rzekła zmienionym głosem:

— Jeżeli tak, to... pokocham cię, Piotrze...

Po chwili zaś dodała:

— Co się ze mną dzieje? Dlaczego nagle moje uczucia tak się zmieniły? Nie wiem, nie rozumiem, dlaczego dotychczas odczuwałam dla ciebie jedynie wstręt... i odrazę...

— A teraz?

— O, teraz jakaś tajemnicza siła ciągnie mnie ku tobie... O, Boże... co się ze mną dzieje?... Piotrusiu... pragnę twych uścisków... Mój ty kochany... jedyny... Weź mnie... Bierz, bierz!!!

Porwał ją w ramiona i usta ich zwarły się w długim, długim pocałunku...

Wpiła mu się w usta i oddała z całym żarem rozszalałych zmysłów...

— — — — — — — — —

To, czego nie zdołały uczynić uroki średniowiecznych czarnoksiężników, czego nie potrafiły „lubczyki" cyganek i wróżek, tego dopięła nauka nowoczesna w dziedzinie sugestji i hypnotyzmu. Oczywiście, uczeni, pracujący nad rozwiązaniem tych magnetycznych sił człowieka, mieli na myśli tylko cele lecznicze, nie przypuszczając, że ludzie będą je nadużywali dla celów ściśle... osobistych...

Ostatniem słowem nauki w tej dziedzinie jest to, co zastosował Piotr. To już był nie hypnotyzm, podczas którego „medjum" śpi. To nie dałoby pełnego zadowolenia jego niecnym zamiarom. Wolał więc posługiwać się sugestją, która pozwala uczynić z ofiary posłuszne sobie narzędzie, nie usypiając jej. Wyrafinowany lekarz chciał oddania świadomego, a przynajmniej mającego wszelkie tego pozory.

Cel swój osiągnął o tyle, że Zofja miała pełną świadomość, tego, co się dzieje. Czuła najwyraźniej, że jest opanowana przez potężną, nieodpartą siłę, kierującą jej postępkami i nawet uczuciami. Miała nawet chwile, gdy chciała cofnąć się, wyrwać, krzyczeć, ale była cała jakby sparaliżowana, żaden krzyk nie mógł wydostać się jej z gardła, a mówiła jakby bezmyślnie.

Już nawet w ostatniej chwili, gdy ją paliły pocałunki Piotra, coś w niej się przeciw nim burzyło, a jednak tem żarliwiej tylko na nie odpowiadała.

Był to więc jakiś letarg na jawie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.

»DZIECKO GRZECHU«

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Bokser czy wielkolud?

(Gór.). Spotkania bokserów wagi ciężkiej z łatwo zrozumiałych względów, budzą zawsze największe zainteresowanie. Publiczność lubi olbrzymów i z za partym tchem przygląda się najbardziej krwawej masakrze. Fakt ten, jak wynika z doświadczenia, jest bezsporny. By chcieć to zrozumieć, należałoby poświęcić tom psychologicznych rozważań. Narazie jesteśmy tylko świadkami mało budujących spotkań bokserów wagi ciężkiej.

Ostatni wypadek na ringu w Nowym Jorku, gdzie olbrzym włoski Primo Carnera uderzeniem pięści zabił boksera Schaafa, budzi grozę. Schaaf to nie pierwszy, lepszy bokser. Ma on za sobą serję zwycięskich meczów przez nokaut i uchodził za groźnego kandydata do tytułu mistrza świata. W spotkaniu z Carnerą, Schaaf był zdany na łaskę losu. Jeśli uniknie strasznego ciosu, może zwyciężyć na punkty, a jeśli nie...

I stało się to drugie. Otrzymawszy piorunujący cios padł jak podcięte drzewo i zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Alarmujący ten fakt obudził wreszcie odpowiedzialne władze. Postanowiono nie dopuścić do meczu Carnera — Sharkey, a jednocześnie uchwalono zaprojektować nowy system. Waga ciężka musi mieć również swe granice, gdyż inaczej znów staną naprzeciw siebie bokserzy z których jeden reprezentuje 88 klg. żywej wagi, a drugi... 128 klg. Różnica ta jest potworna!

To też słusznem jest stanowisko władz, by ustalić granice, gdyż w przeciwnym razie grozi to nieobliczalnemi następstwami. Każdy mecz może bowiem zakończyć się śmiertelnym wypadkiem i w ten sposób odpowiedzialne czynniki mogą stać się grabarzami sportu pięściarskiego!

Za kulisami związków i klubów

JAK SWEGO CZASU podawaliśmy **Podgórze nie stawiło się w 1931 r. na mecz z Naprzodem bez uprzedniego zawiadomienia. Zkolei spreparowano fałszywe recepisy pocztowe i afera gotowa. W rezultacie zdyskwalifikowano z zarządu Podgórza: Niewolę i Bartosika na całe... życie!**

ZNÓW zawiła sprawa: gracz śląski Herisch w ub. r. zgłoszony został do Polonji, choć Wawel nie udzielił mu zwolnienia. Obecnie, otrzymawszy zwolnienie, Herisch zgłosił się do Warszawianki, nie wycofując zgłoszenia z Polonji. Sprawą tą zajmie się nowy W. G. i Dysc. PZPN.

EMIGRACJA się zaczęła. I tak Polak (Warszawianka) przeniósł się do 22 p. p., a Pawlak (22 p. p.) wstąpił do Warszawianki. Znany gracz Sosnica zgłosił się do Polonji.

DOTYCHCZASOWA statystyka polskich międzynarodowych przedstawia się następ.: ogółem rozegrano 177 meczów, wygrano 75, przegrano 81, a zremisowano 21. Najwięcej spotkań rozegrały **kluby śląskie (110).**

W DNIU 1 MARCA b. r. wyjeżdżają na Rivierę Hebda i Tłoczyński i przebywać tam będą 4 tygodnie.

TERMIN meczu tenisowego Warszawa — **Berlin zostanie przesunięty na 31 marca i 1 kwietnia. Barw Warszawy bronić mają Hebda, Tłoczyński i Jędrzejowska.**

WALNE zebranie Warty wybrało prezesem dr. Kuczę. Puhar dla najlepszego pięściarza otrzymał Polus, piłkarza — Fontowicz, lekkoatlety — Heljasz.

W TATRZAŃSKIEJ ŁOMNICY odbyć się ma w dniu 28 lutego — 2 marca międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem Czechosłowacji, Polski, Rumunji i Węgier.

P. Z. P. N. wystąpił z apelem, by we wszystkich miastach, liczących przynajmniej 10 tysięcy mieszkańców związki okręgowe starały się wciągnąć do nowej organizacji nowe kluby, ewentualnie dążyć do zakładania nowych.

Polska — Niemcy w Warszawie

W tegorocznych rozgrywkach o puhar Davisa polska reprezentacja tenisowa rozegra mecz w pierwszej rundzie z Holandją na terenie holenderskim.

W razie wygrania tego meczu przez Polaków — w drugiej rundzie spotkamy się z Niemcami. Mecz ten rozegrany zostałby w Warszawie, gdyż Niemcy w pierwszej rundzie walczą u siebie, a my na terenie obcym. W myśl regulaminu rozgrywek o puhar Davisa w takim wypadku mecz następnej rundy rozgrywany jest na terenie tego państwa, które w poprzedniej rundzie walczyło na terenie obcym.

Z tajemnic boiska piłkarskiego

Czeski klub „Nachod" wyjeżdżając na tournee do Francji wziął ze sobą gracza z klubu Sparta - Kosire, bez zezwolenia tego ostatniego. Zarząd Sparty dowiedział się jednak o tem i wysłał do Francji zaufanego człowieka. Podczas jednego meczu delegatowi udało się sfotografować wzmiankowanego gracza. Gdy drużyna wróciła do kraju, ustalono, że graczowi wyrobiono paszport... fałszywy. Nie dziw, że sprawą zainteresowała się policja i wyniknie z tego grubsza afera.

„Wolę tytuł mistrza, niż burmistrza"

Kolarski mistrz świata, Francuz Michard, zamieszkał w małej mieścinie, by w ten sposób uwolnić się od gorączkowego życia w Paryżu. Ale i tu mistrzowi nie dano spokoju. Mieszkańcy szybko dowiedzieli się, kogo goszczą w swych murach i gdy nadeszły wybory, Micharda obrano burmistrzem. Jakież było jednak zdziwienie obywateli, gdy Michard kategorycznie odmówił, tłumacząc się, że nie zamierza porzucić szeregów czynnych sportowców.

Śmierć w przededniu meczu

Dopiero teraz nadeszła wieść o tragicznej śmierci utalentowanego boksera argentyńskiego, Cladio Aviturio. Przed pewnym czasem znany bokser węgierski, Szeles, który osiedlił się w Buenos Aires stoczył z Aviturio mecz i wygrał. Rewanż wyznaczony był na 19 stycznia i zdaniem fachowców, Aviturio, wykazujący wspaniałą formę, mógł łatwo pokonać Szelesa. W przededniu meczu Aviturio dostał na ulicy krwotoku i nim przybyła pomoc — zmarł. Śmierć Aviturio wywołała głęboki żal w Argentynie.

Z ostatniej chwili

Praga. W I-ym dniu mistrz. hokejowych świata uzyskano następ.: wyniki: Niemcy — Belgja 6:0, Szwajcarja — Łotwa 5:1.

Zakopane. W I-ym dniu o mistrz. narciarskie Polski rozegrano bieg na 18 klm. Zwyciężył Musil (Czechy) 1:23:38, 2) Br. Czech (Polska) 1:24:45. W biegu pań 8 klm. zwyciężyła Stopkówna — czas 53:38.

Luty
20
PONIEDZIAŁEK
św. Leona pap.

Wsch. sł. g. 7.10 — Zach. sł. g 17.18

Przepowiednia astrologiczne.

Dzień dzisiejszy przyniesie dużo szczęścia w miłości, małżeństwa zawierane dzisiaj będą bardzo szczęśliwe.

Przed Świętem Żołnierzy Żydowskich Garnizonu Krak.

Z inicjatywy rab. kpt. Steinberga zebrał się komitet, który postanowił urządzić dnia 11 marca br. wieczorem obchód purimowy dla żołnieży żydowskich W. P. garnizonu krakowskiego. Na przewodniczącego komitetu powołano prezesa dra R. Landaua, na sekretarza adw. dr. Molknera T.

Choroby zakaźne w Krakowie

W Wydziale IX magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od 12 do 18 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 6, dyfterja 8, dur brzuszny 1, ospa wietrzna 3, koklusz 1, mumps 1, tężec 1.

Sensacyjny proces Kłeczkowej

Z Cieszyna donoszą, że w maju br. przed tamtejszym sądem okręgowym odbędzie się nader sensacyjna rozprawa, a mianowicie w sprawie znanej afery oszukańczej Goldfadena, w którą wmieszana jest żona b. dyrektora policji Kłeczkowa. Rozprawa ta wzbudza w Cieszynie wielkie zainteresowanie.

Dzieciobójstwo

W więzieniu radomskim osadzono służącą Zofję Kurant, która utopiła w dole kloacznym swe nieślubne dziecko.

Pożar przy ul. św. Jana

Wczoraj przed południem wybuchł pożar w sklepie firmy Wojciechowski, mieszczącym wystawę obrazów przy ul. św. Jana 3. Od rozpalonego węgla, który wyleciał z pieca, zapaliła się podłoga. Ogień zagrażał dziełom sztuki rozmieszczonym w hali sklepowej. Dzięki szybkiemu wezwaniu straży pożarnej, która ogień ugasiła, nie spłonął żaden obraz. Na ul. św. Jana podczas gaszenia przez straż pożaru, gromadziły się tłumy publiczności.

Podstępna dziewczyna

W miejscowości Lucy pow. Kołomyjski aresztowano 20-letnią Annę Kupak, która podstępem usiłowała zmusić przyjaciela J. Bogdana do poślubienia jej. Kupak wypożyczyła od swej przyjaciółki dziecko nowonarodzone i rozgłaszała wszędzie, iż jest to owoc swej miłości z Bogdanem.

Afera wyszła na jaw dzięki zeznaniom matki noworodka.

Aresztowanie handlarza żywym towarem?

Z polecenia władz bezpieczeństwa policja aresztowała w Białymstoku, Eljasza Boruchowicza, przybyłego niedawno z Argentyny. Według pogłosek aresztowanie nastąpiło za udział w handlu żywym towarem, uprawnianym przez pewną szajkę.

Na Roosevelta planowano drugi zamach?

Policji amerykańskiej wpadł wczoraj w ręce list, podpisany przez członków organizacji anarchistycznej, w którym jest mowa o drugim planowanym zamachu na prezydenta Roosevelta. Dokładną treść tego listu policja ze zrozumiałych względów utrzymuje w tajemnicy. W związku z tem aresztowano 5 dalszych osób należących do ugrupowań anarchistycznych.

KRONIKA KRAKOWA

Samobójstwo obok P. K. O. w Krakowie

Wczoraj w nocy wezwano Pogotowie Ratunkowe obok gmachu P. K. O. na ul. Wielopole, gdzie znaleziono kobietę w negliżu, zatrutą jakąś nieznaną trucizną. Nazwiska owej kobiety nie zdołano stwierdzić. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Nieudała ucieczka groźnego bandyty ze sądu

Odsiadujący w więzieniu rybnickiem groźny bandyta i wspólnik powieszonego niedawno w Rybniku, Ziemskiego, F. Siwiec odbywający karę wieloletniego więzienia, domagał się przesłuchania go przez prokuratora. Czyniąc jego prośbie zadość władze więzienne wysłały go wczoraj pod eskortą urzędnika więziennego do gmachu sądu, w którym urzędował prokurator.

Znajdując się w korytarzu sądu Siwiec rzucił eskortującemu go urzędnikowi w oczy garść tytoniu, ubezwładniając go w ten sposób, poczem rzucił się do ucieczki.

Mimo bólu urzędnik więzienny wszczął alarm. Strażnicy więzienni puścili się za bandytą w pogoń w krótce zdołali go ująć i odstawili go do więzienia.

Zamordowana przez zwyrodniałego ojca i macochę.

Dnia 14 lutego br. odbyła się przed sądem przysięgłych w Stryju rozprawa przeciw Michałowi i Włodzimierzowi oraz Annie Mamczurom o umyślne zabójstwo śp. Stefanji Mamczur.

Stefanja Mamczur, młoda, 27-letnia dziewczyna utrzymywała stosunki miłosne z chłopcem wiejskim ze wsi sąsiedniej, z którym nawet miała dwoje nieślubnych dzieci, jedno dotychczas żyjące.

Gdy śp. denatka chciała poślubić swego kochanka i domagała się wyposażenie jej gruntem, osk. Michał Mamczur pod wpływem macochy Anny Mamczur i syna Włodzimierza Mamczura zamordował swą córkę.

Wyniki przeprowadzonej rozprawy wykazały winę wszystkich oskarżonych, a w szczególności Michała i Włodzimierza Mamczura jako sprawców ohydnego dziecio-i siostrobójstwa, zaś Anny Mamczur, jako inicjatorki i moralnej sprawczyni zbrodni.

Trybunał zasądził oskarżonych Michała i Włodzimierza Mamczurów na karę dożywotniego więzienia, zaś Annę Mamczur na karę 8 lat więzienia.

Aresztowanie szajki bandytów

Od kilku miesięcy grasowała w obwodzie przemysłowym Śląska Opolskiego świetnie zorganizowana szajka włamywaczy. Długi czas uchodziły im bezkarnie kradzieże i włamania. Do bandy należał pewien właściciel samochodu, którym bandyci czynili swe nocne wycieczki. Wreszcie bytomska policja kryminalna wpadła na ślady szajki i w tych dniach zaaresztowała pięć osób, pomiędzy niemi również właściciela złodziejskiego samochodu. Banda nawiedzała przedewszystkiem handle cygar i papierosów, sklepy z wódkami i aparatami radjowemi.

Włamywacz w Magistracie

Nieznany sprawca włamał się w nocy do lokalu magistratu miasta Zambrowa, skąd skradł 100 zł. i zbiegł.

15-lecie Karańczy w Krakowie

Dla uczczenia 15-tej rocznicy przejścia II Brygady Legjonów Polskich pod Karańczą odbył się w niedzielę staraniem Legjonistów w lokalu związku na Wawelu uroczysty wieczór. Przemówienie na temat znaczenia czynu zbrojnego II Brygady wygłosił wiceprez. miasta dr Klimecki, uczestnik walk Karpackiej Brygady Legjonów Polskich.

W uroczystym obchodzie uczestniczyli Prezydent m. Krakowa dr Kaplicki, zastępca dowództwa korpusu pułk. Bolesławicz i inni.

Krwawa bójka na weselu pod Krakowem

Wczoraj o godz. 3 w nocy wezwano Pogotowie Ratunkowe do Wróblowic koło Krakowa, gdzie w czasie zabawy weselnej został krwawo pobity Stanisław Luzar, lat 26, robotnik, zam. w Zatorze doznając przebicia klatki piersiowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ofiarę godów weselnych do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Stan bardzo ciężki.

Tragedja miłosna na cmentarzu.

Przed sądem przysięgłych w Stryju odbyła się rozprawa przeciw F. Radelickiemu, rolnikowi o umyślne zabójstwo Tekli Moszowskiej, popełnione w Königsau w dniu 16. 10. 1932 w nocy. Oskarżony Radelicki od dłuższego czasu utrzymywał stosunki miłosne z Teklą Moszowską, którą nawet obiecał poślubić.

Gdy nasycił się jej wdziękami, nakłonił ją do przejścia się na cmentarz, gdzie rozegrał się ostatni akt tragedji.

Tekla Moszowska, nie przeczuwając niczego i ulegając zapewnieniom miłosnym oskarżonego, udała się z nim do trupiarni. Po wyjściu z trupiarni, przechodząc nocą przez cmentarz, oskarżony ugodził swoją kochankę nożem w brzuch, powodując krwotok wewnętrzny i śmierć Moszowskiej.

Poranił narzeczoną z... miłości.

Piekarz Roman Niestrój z Szopienic kochał się bez wzajemności w pięknej Annie Jarominównie. Piękna dziewoja nie chciała nic słyszeć o Niestroju, mimo, że groził jej trzykrotnie popełnieniem samobójstwa. W listopadzie ub. r. zaprosił on swą wybraną na zabawę taneczną. Wobec tego, że Anna odmówiła — doszło do ostrej sprzeczki, w toku której Niestrój ranił swą ukochaną nożem w głowę i piersi. Ranna długie tygodnie leczyła się w szpitalu.

Wczoraj odpowiadał Niestrój przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Do winy przyznał się ze skruchą, twierdząc, że zaślepiła go bezgraniczna miłość i zazdrość.

Sąd skazał nieszczęśliwie zakochanego na 6 miesięcy więzienia. W chwili, gdy opuszczał on salę rozpraw, zrozpaczony krzyknął: „Choćby mi djabeł stanął na drodze, Anna musi być moją!“

Zebranie emerytów kolejowych oraz wdów i sierót odbędzie się we środę 22 bm. o godzinie 4 popołudniu w Domu kolejarzy (ul. Warszawska 17) z porządkiem dziennym, 1) Wysłuchanie opinji prawników o obniżce zaopatrzeń o 8 procent, 2) Sprawa ustalenia akcji obronnej, 3) Wnioski emerytów.

Śledztwo przeciw agentowi Kredytowo-Dyskontowej Spółdzielni w Krakowie.

E. Por. donosi, że wczoraj przeprowadzono rewizję w hotelu „Royal“ w Warszawie w numerze, zajmowanym przez Zygmunta Dizenfelda z Krakowa, przedstawiciela Krakowskiej Kredytowo - dyskontowej spółdzielni angażującego do sprzedaży ratalnej. Rewizja ujawniła kilkaset sztuk różnych obligacyj, druków i t. p., które zakwestjowano w związku z wdrożonem w tej sprawie śledztwie.

Oszustwo na szkodę banku Holzera w Krakowie

Policja krakowska aresztowała Fildermana Jakóba lat 42 z Rumunji i Schlossera Ozjasza, lat 68 z Bochni za oszustwo popełnione dnia 25 I. 1933 r. na szkodę banku Holzera w Krakowie przez sprzedaż fałszywego czeku na kwotę 3.000 dolarów amer.

Dalsze konferencje opieki społecznej w Magistracie krakowskim.

Dnia 20 lutego br. tj. dziś w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w sali konferencyjnej Ratusza, II p. Plac WW. Świętych, dalszy ciąg konferencji o opiece i służbie społecznej, zorganizowanej z inicjatywy Sekcji Opieki Społecznej Rady miasta Krakowa przez Stowarzyszenie „Służba Obywatelska“.

Niemiły wypadek w sądzie w Podgórzu

Szatyński Włodzimierz zam. przy ul. św. Kingi 7 zgłosił, że zgubił na korytarzu Sądu Grodzkiego w Podgórzu weksel na 1.000 zł., zaskarżalny na zlecenie Stefanji Wójcikowej.

Delegacja rumuńska w Krakowie.

Dnia 19. II. br. rano przyjechała do Krakowa rumuńska misja kolejowa, w celu wzięcia udziału w obradach kolejowych w Dyrekcji Krakowskiej.

Zabawa w Klubie Oficerów P. P. w Krakowie

Dnia 18 bm. w salonach Klubu Oficerów P. P. w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego 24 odbyła się zabawa karnawałowa. Zabawę zaszczycili swą osobistością Pan Wojewoda Krakowski Dr. Mikołaj Kwaśniewski oraz szereg osobistości ze świata urzędniczego i społeczeństwa.

Aresztowanie groźnych włamywaczy w Krakowie

Policja krakowska aresztowała Fischlowitza Józefa, lat 23 zam. przy ul. Lewkowej 3 i Hauswirth Gustę, lat 38, robotnicę, zam. przy ul. Wawrzyńca 20, oboje za uczestnictwo w systematycznej kradzieży garderoby i biżuterji na szkodę Szywy Nessela.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Weber Dorę lat 22, jako poszukiwaną przez Sąd Okręgowy w Krakowie, Majkę Otylję, lat 25, kobietę lekkich obyczajów, za zniewagę urzędnika, Niemca Feliksa, lat 18, za zakłócenie spokoju nocnego.

Kradzież.

Leiterowa Julja, Florjańska 9, zgłosiła, że dnia 18 bm. skradziono jej z mieszkania złoty zegarek damski marki Doxa wart. 160 zł. Policja jest na tropie sprawcy.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
„Uprowadzenie z seraju“

REPERTUAR KIN.

Adria: „Człowiek, którego zabiłem“.
Apollo: „Przedziwna sprawa Klary D.“
Atlantic: „Pod latarnią“.
Bagatela: „Kobieta Kameleon“.
Dom żołnierza: „Tańczący Wiedeń“.
Promień: „Marokko“.
Słońce: „Miłość i zemsta dońsk. kozaka“
Świt: „Niech żyje wolność“.
Sztuka: „Rozkoszna przygoda“.
Uciecha: „Ludzie w hotelu“.
Wanda: „Ludzie w hotelu“.

RADJO

G. 11.40 Przegląd prasy i kom. meteor., 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dz. bieżący, 12.10 Płyty gramof., około 13.20 Kom. meteor., 15.10 Transm. z Warsz., 15.35 Pogadanka dla pań, 15.50 Płyty gramof. 16.25 Transm. z Warsz., 17.55 Program na dz. następny, 18.00 Muzyka lekka z Warsz., w przerwie krak. wiad. bież. 18,50 Rozmaitości, komunikaty, 19,15 Odczyt, 19,30 Transm. z Warszawy, 20,15 Oryginalne piosenki murzyńskie, 23,15 Kom. meteor, 23,20 Muzyka taneczna.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:
Rynek Gł. 13 „Pod Złotą Głową“, Retoryka 1 „Pod Trzema Koronami“, Lubicz 7 „Pod Czternastką“, Stradom 6 „Apteka“, Karmelicka 9 „Im. Król. Jadwigi“.

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:
Plac Zgody 18 „Pod Orłem“.

Co mówi Lud?

Bezczelne napady pod adresem dozorców domowych w Krakowie

Czytelnik J. D. dozorca domu ze Stradomia nadsyła nam następujące pismo:

Od dłuższego czasu pojawiają się w prasie krakowskiej zwłaszcza w I. K. C. artykuły specjalnie wrogo występujące przeciw dozorcom domowym w Krakowie.

Naprzykład w onegdajszym Kurjerku umieszczony był artykuł p. t. Kpią sobie dalej... w którym to artykule, przypisują winę nieszczęśliwego wypadku p. Ćwik, która złamała nogę na ul. Siennej dozorcom domowym.

Otóż oświadczam stanowczo, że to nie jest winą dozorcy domu, gdyż ulica Sienna należy do najgroźniejszych ulic Krakowa, z powodu fatalnego wybrukowania i pochyłości. Takich ulic jest w Krakowie więcej.

Byłoby wskazanem, ażeby Magistrat zajął się naprawą chodnika na ul. Siennej w Krakowie i na t. p. ulicach, a byłoby mniej narzekań na Bogu ducha winnych dozorców domowych, którzy spełniają swój obowiązek sumiennie. *J. D.*

Kamienicznik skazany na więzienie

Pani Ch. Voglowa jest lokatorką p. S. Czysza we Lwowie przy ul. Kazimierzowskiej l. 7 i jak to się często między lokatorem a gospodarzem zdarza, nie żyją w harmonijnej zgodzie. Ba, co gorsza są nawet ze sobą tak powaśnieni, że nie widzieli innego sposobu likwidacji sporu jak drogą sądową.

A zaczęło się od tego: Pani V. zażądała od p. Cz. wykonania pewnych adaptacyj w swojem mieszkaniu. W odpowiedzi na to p. Cz. wystosował list do adwokata swojej lokatorki, odmawiając temu żądaniu, bo „prowadzi ona tajny hotel, ma na noclegi czasem ludzi podejrzanych i policyjnie ściganych“.

Obrażona lokatorka wytoczyła gospodarzowi proces o obrazę czci.

Wczoraj sędzia wydał wyrok zasądzający kamienicznika za obrazę lokatorki na tydzień aresztu bez zamiany na grzywnę z zawieszeniem wykonania kary.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol. Kraków. Na Gródku 2